

Wiesław Szczęch

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej Eucharystia to nieustanna ofiara Chrystusa

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/2, 279-280

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Wiara to nie tyle zrozumienie, ale trwanie przez łaskę w kręgu działania Trójcy Świętej. Ono daje pewien stopień poznania Boga i co ważniejsze, miłości ku Niemu. A więc: tęsknoty do Niego, szukania Go, pragnienia posiadania.

Niech te nasze rozważania o tajemnicy Trójcy Świętej służą nie tylko po to, aby ją zgłębić, lecz by stała się regułą naszego chrześcijańskiego życia, by wszystko w nas i między nami było w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

A nawiązując do liturgicznego pozdrowienia na początku Mszy św., chcę wszystkim tutaj zgromadzonym życzyć: Niech będzie z wami wszystkimi: Miłość Boga Ojca, łaska pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym.

ks.MarianBiskup

UROCZYŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI PAŃSKIEJ – 22 VI 2000

Jak każdego roku gromadzimy się dzisiaj w Uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej, by oddać publiczny hołd czci i miłości Chrystusowi Eucharystycznemu. On jest tym, który nas zgromadził. On pójdzie pośród nas – ulicami naszych miast i wsi, by nieść błogosławieństwo, pokój i miłość tym wszystkim, których w jedno zgromadziła miłość Chrystusowa. Dziś chcemy powiedzieć Chrystusowi, że naprawdę Go kochamy, że jest nam z Nim tu na ziemi dobrze. By wyzwolił się w nas na nowo entuzjazm wiary w Chrystusa Eucharystycznego i wzrosła nasza miłość ku Niemu, pochylamy znowu naszą myśl nad tą wielką tajemnicą naszej wiary.

„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś swoje życie oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Dlatego też tych, którzy poświęcili swoje życie dla innych nazywamy bohaterami, układamy o nich wiersze i poematy, stawiamy im pomniki, a pod nimi składamy wieńce i bukiety kwiatów, wzruszamy się do łez opowieściami o ich poświęceniu. I nie ma w tym nic dziwnego! Dziwić może tylko to, że my, tak wzruszający się bohaterstwem innych ludzi, tak często spoglądamy na ołtarz w naszym kościele z obojętnością, na ołtarz, na którym przecież Jezus Chrystus nieustannie oddaje za nas swoje życie. Obojętność, przyzwyczajenie, normalność. Przyzwyczailiśmy się do Eucharystii, do obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i wydaje się nam to normalne. A Eucharystia jest przecież nieustanną ofiarą Jezusa Chrystusa. Uobecnia ona tę jedyną ofiarę, jaką złożył Chrystus na drzewie krzyża, oddając ducha w ręce Ojca. Eucharystia jest tą samą ofiarą, tylko w inny sposób składaną: na krzyżu w sposób krwawy, na ołtarzu w sposób bezkrwawy. Ale nie jest to tylko pamiątka czy symbol! Jest to cudowna obecność krzyżowej ofiary miłości Chrystusa. Czy mamy tego świadomość? Uczestniczymy w ofierze Chrystusa. Święty Paweł apostoł, potwierdzając podobne przekonanie pierwszych chrześcijan mówi: „Ilekrót bowiem spożywanie ten chleb albo picie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie”.

Zresztą, gdy uważnie uczestniczysz w Eucharystii, to wszystko przypomina ci, że jesteś świadkiem wielkopiątkowych wydarzeń: krzyż stojący na ołtarzu; znak krzyża uczyniony wspólnie na jej rozpoczęcie; krzyż, jaki czyni kapłan nad darami ofiarnymi; słowa o ofierze, o Krwi, która się przelewa i o Ciele, które się wydaje. Wielka ofiara miłości. Zatem – Eucharystia to niemilkący stukot młotów przybijających Chrystusa do krzyża,

Eucharystia to nieustannie płynąca Chrystusowa Krew, Eucharystia to nieustanna modlitwa Chrystusa: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą co czynią”. Kiedy więc rozpoczynamy nowy dzień bez znaku krzyża, bez modlitwy, bez myśli o Bogu – to gdzieś, w jakimś kościele sprawuje się Eucharystia, a w niej Chrystus modli się za nas i w naszym imieniu. Kiedy w ciągu dnia zajęci pracą nie pamiętamy o naszym Ojcu w niebie, wieczorem zmęczeni zasypiamy – gdzieś, w jakimś kościele odprawia się Eucharystia, a w niej Chrystus w naszym imieniu oddaje chwałę Bogu. Kiedy odwracamy się od Boga i grzeszymy ciężko, swoim życiem zaprzeczamy temu, że jesteśmy Chrystusowi, gdzieś odprawia się Eucharystia, a w niej Jezus umiera jako ofiara przebłagalna za nasz grzech. Kiedy w różnych miejscach kuli ziemskiej gromadzą się ludzie, aby obmyślać nowe sposoby walki z Bogiem i szkodenia ludziom, kiedy np. uchwała się prawo do słodkiej śmierci – eutanazji, legalizuje się związki homoseksualistów, pozwala zabijać najbardziej bezbronnych, bo poczętych a nienarodzonych, prowadzi się tzw. czystki etniczne w świetle prawa, to wtedy gdzieś, w jakimś kościele odprawia się Eucharystia, a w niej rozlega się błagalne wołanie Chrystusa: „Ojcze przebac im, bo nie wiedzą co czynią”.

Tak więc Eucharystia to nieustanna ofiara Chrystusa. Ponieważ stanowimy z Chrystusem jedno, Eucharystia jest i Jego, i naszą ofiarą. Składamy ją na mocy uczestnictwa w kapłańskiej godności Chrystusa przez chrzest święty.

Aby zrozumieć, Eucharystię, przekonać się o jej wartości, trzeba w niej uczestniczyć. Nie możemy się więc dziwić, że nie jest to nam dane, kiedy często nie stać nas na wysiłek uczestniczenia w Eucharystii. Nie ma nas w ciągu tygodnia, bo obowiązki, bo praca. A kiedy przychodzi niedziela i kapłan pozdrawia w kościele eucharystyczną wspólnotę pełnym nadziei zapewnieniem: *Pan z wami* – a nas pomiędzy zgromadzonymi także nie ma! Tysiące spraw usprawiedliwiają naszą nieobecność. A Chrystus przecież nie wymawiał się. Wziął ciężki krzyż na swoje ubiczowane ramiona i poniósł go aż na szczyt Golgoty z miłości do nas. Podjął ofiarę swego życia, aby dokonać zbawienia świata – naszego, twójego i mojego zbawienia. Jakże można o tym nie pamiętać? Jakże można nie przychodzić i z przejęciem nie uczestniczyć w tej ofierze? Wiemy, że można, bo ludzka pamięć jest krótka. My pamiętajmy, my uczestniczmy. Niech ta dzisiejsza Uroczystość pomaga nam w tym, aby i nasze serca zapalały miłością do Eucharystycznej Ofiary Chrystusa. Dziś na nowo uwielbiamy Chrystusa i dziękujemy Mu za ofiarę Jego życia. Z wielkim entuzjazmem i radością wyrażmy to podejmując śpiew: *Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie, na wieczne czasy niech nie ustanie.*

ks. Wiesław Szczęch

12. NIEDZIELA ZWYKŁA – 25 VI 2000

Ja jestem! Nie bój się!

Wielu z nas bardzo lubi wodę, morze. Ale jest i wielu takich, których żywioł ten napelnia lękiem, przerażeniem. Do tych drugich i ja należę od czasu, kiedy jakiś odważny człowiek uratował mnie topiącego się. Ogrom, głębia, potęga, żywiołowość – wszystko to